

17 bm. Mikojan spotka się z Eisenhowerem

Sophia Loren o wrażeniach z rozmowy z Mikojanem

NOWY JORK (PAP). W dalszym przebiegu podróży po Stanach Zjednoczonych wicepremier Mikojan odwiedził w poniedziałek Los Angeles. W ciągu dnia spotkał się on z profesorami i studentami tamtejszego uniwersytetu oraz odbył z nimi krótką rozmowę.

Następnie Mikojan był podejmowany śniadaniem przez 63 czołowe osobistości miasta. Po śniadaniu wicepremier Związku Radzieckiego obejrzał atelier filmowe Paramount, gdzie — jak podają korespondenci zachodni — żywo interesował się metodami realizacji filmów. W toku tej wizyty przedstawiono mu szereg aktorów, m. in. Sophię Loren i Marlon Branda.

O wrażeniach Sophii Loren po rozmowie z wicepremierem Mikojanem donosi korespondent zachodni — niemieckiej agencji DPA. Aktorka, której słowa cytuje korespondent, oświadczyła: „Poznając wybitnych ludzi jestem zwykle stremowana. W tym wypadku było jednak inaczej. Wicepremier Mikojan ma dużo osobistego czaru, jest bardzo ludzki. O wiele bardziej bałam się przy spotkaniu z wiceprezydentem Nixonem”.

Jak twierdzi korespondent DPA, Mikojan miał zaprosić Sophię Loren do odwiedzenia Związku Radzieckiego.

Sporo komentarzy wywołuje przewidziane w dniu 17 stycznia spotkanie Mikojana z Eisenhowerem. Amerykańscy obserwatorzy polityczni przewidują, że prezydent USA stwierdzi w rozmowie z radzieckim mężem stanu, iż poglądy Zachodu wobec kwestii Berlina nie uległy zmianie, niemniej dyskusja na ten temat pozostała nadal między czterema mocarstwami otwarta.

Agencje zachodnie przewidują również, że w toku waszyngtońskiego spotkania, Eisenhower i Dulles określą swe stanowisko wobec noty radzieckiej dotyczącej zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Stanowisko to, zdaniem komentatorów amerykańskich, będzie negatywne, jakkolwiek ewentualność rokowań między krajami, które okupowały Niemcy po drugiej wojnie światowej nie zostanie całkiem odrzucona.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 56.629

Wyd. A'

Cena 50 gr

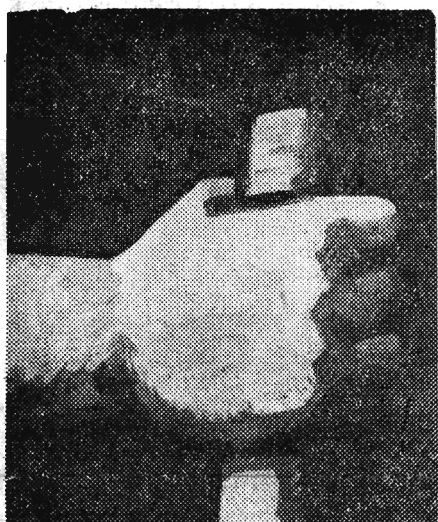
Nr 12 (2981) — Rzeszów, środa 14 stycznia 1959 r.

Nota rządu ZSRR do rządu PRL w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami

Dnia 10 stycznia br. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR G. N. Firiubin wręczył ambasadorowi PRL w Związku Radzieckim T. Gedemu notę rządu ZSRR do rządu PRL w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami wraz z tekstem projektu traktatu.

W nocie tej stwierdza się m. in.: Rząd radziecki pragnąłby żywić nadzieję, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z należytą uwagą zbada wysunięte propozycje jak również załączony projekt traktatu pokojowego z Niemcami i ze swej strony dołoży wszelkich wysiłków, aby konferencja pokojowa mogła pomyślnie wywiązać się ze swego odpowiedzialnego zadania.

Na stronie 2 czytają komentarz pt. „W interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy“



III Zjazd PZPR 10-III-1951
SOCJALIZM ZWYCIĘŻY

Plakaty na III Zjazd Partii — nagrodzone w konkursie organizowanym przez Związek Polskich Artystów Plastyków.

Na zdjęciu: I nagroda (12 tys. zł.) autorzy: Wojciech Fangor i Henryk Tomaszewski, Warszawa.

CAF — fot. Czarnogórski

Spotkanie Grotewohl — Nehru

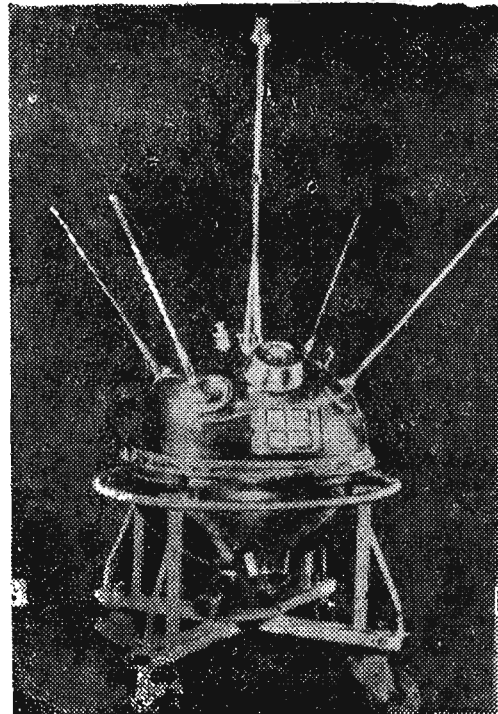
NEW DELHI (PAP). Przybyły w poniedziałek do Delhi przewodniczący Rady Ministrów NRD, Otto Grotewohl, odbył w tym samym dniu trzygodzinną rozmowę z premierem Indii, J. Nehru. Toczyła się ona w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Grotewohl i Nehru dokonali wymiany poglądów na rozmaite zagadnienia sytuacji międzynarodowej, przy czym główną uwagę poświęcił problemowi niemieckiemu i sprawie Berlina. Premier Grotewohl złożył wizytę wiceprezydentowi Indii, S. Radhakrishnanowi.

Czy Atlantyda

MOSKWA (PAP). Uczona radziecka Hagemeister wysunęła niedawno hipotezę, zgodnie z którą koniec ostatniej epoki lodowcowej na ziemi (około 12 tys. lat temu) zgwał spowodowany przenieściem ciepłego prądu oceanicznego Golfstromu do Północnego Oceanu Lodowatego. Cóż do tej pory przeszkadzało swobodnej cyrkulacji tego prądu? Z badań, przeprowadzonych przez Hagemeister wynika, że główną przeszkodę stanowił znajdujący się tam właśnie, zaginiony kontynent — Atlantyda. O zagadnieniu tym pisze również w jednym z ostatnich numerów „Komsomolskiej Prawdy” uczony radziecki prof. Zyrow, który przypomina, że znany hydrogeolog Jermolajew badając próbki gruntu wydobyte z dna Oceanu Lodowatego, stwierdził, że połączenia wód Oceanu Atlantyckiego z Lodowatym nastąpiło rzeczywiście 12 tysięcy lat temu. Prócz tego ustalono, że na dnie Oceanu Atlantyckiego w wielu miejscach spotyka się grube warstwy popiołu wulkanicznego, których wiek oblicza się również na 12 tysięcy lat.

Analizując te wszystkie fakty, prof. Zyrow stwierdza, że odpowiedź na pytanie, czy Atlantyda istniała jest zadaniem nie historyków-ethnologów, lecz raczej geologów. Jeśli geologowie stwierdzą na pewno, że między starym a nowym światem istniał ląd i to istniał w tym czasie, gdy na ziemi już był człowiek, wówczas problem istnienia Atlantydy stałby się przedmiotem zainteresowania wielu gałęzi nauk — stwierdza prof. Zyrow.

Nowe rewelacje o radzieckiej rakiecie kosmicznej



Pojemnik z aparaturą naukową i pomiarową podczas montażu

CAF — Telefoto z Moskwy

Poniedziałkowy artykuł „Prawdy”, poświęcony całokształtowi problemów, związanych z lotem pierwszej radzieckiej rakiety kosmicznej, czyta się z zapartym tchem. Jego rewelacyjny charakter czyni wrażenie nie tylko na laiku, ale i na specjalistach, zaskoczonym tak daleko posuniętym już w ZSRR opanowaniem w tej „finezji” techniki lotów międzyplanetarnych.

Nie chodzi nawet w tym przypadku o ogromną moc samych środków napędu rakietowego. — Już wielka masa sputników dobitnie świadczyła o możliwościach radzieckich w tej dziedzinie. Ostatni sukces ZSRR zwiastuje przede wszystkim poważny krok naprzód w technice astronautyki.

Jak podawała „Prawda”, radziecka wielostopniowa rakietka kosmiczna wystartowała z Ziemi pionowo. W od powiednim momencie kontrolę nad lotem przejął system automatycznych urządzeń sterujących. Odchyliła ona stopniowo tor pojazdu od pionowego, wprowadzając rakietę na uprzednio wyznaczoną trajektorię.

Ostatni stopień radzieckiej rakietki kosmicznej — rzecz wręcz rewelacyjna z punktu widzenia techniki — był w początkowej fazie swego samodzielnego lotu również pojazdem sterowanym: zespół precyzyjnych urządzeń automatycznych utrzymywał rakietę na wyznaczonej trajektorii, korygując ewentualne błędy i odchylenia. Jednocześnie zespół ten czuwał, aby końcowa prędkość rakietki nie odbiegła od zamierzonej. Gdy zbliżała się ona z drugą prędkością kosmiczną, wystarczającą do wydotkania się z pola grawitacji Ziemi, silnik został automatycznie wyłączony.

Tu właśnie, w technice astronautyki, kryje się tajemnica sukcesu lotu radzieckiej rakietki kosmicznej, a niepowodzenia amerykańskich „Pionierów”, których zadaniem było również dotarcie w pobliże Księżyca. Silniki, raz uruchomione, pracowały z konieczności tak długo, aż wyczerpał się w nich zapas paliwa, bez możliwości jakiegokolwiek kontroli.

Urządzenia astronautyczne, zastosowane w ostatnim członie radzieckiej rakietki kosmicznej, stanowią prawdziwy triumf myśli naukowej i inżynierskiej. Pracowały one z drobiazgową dokładnością i precyzją, podczas gdy poddany im kontroli pojazd w każdej chwili.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zagadnienia budownictwa tematem narady

(Inf. wł.). Z inicjatywy komisji budownictwa KW PZPR i WRN odbyła się w poniedziałek w Rzeszowie narada poświęcona sprawom budownictwa na terenie woj. rzeszowskiego. W naradzie wzięli udział: wiceminister budownictwa — tow. Fariaszewski, pełnomocnik rządu do spraw zagospodarowania południowych ziem woj. rzeszowskiego — tow. Tkaczow, przew. WRN mgr Jaguszyń, zastępcy przew. Prez. WRN tow. Kaczor i tow. Czaja, przedstawiciele komisji: budownictwa KW PZPR — tow. Król i in.

Uczestnicy narady omówili środki zmierzające do wykonania coraz bardziej rosnących zadań naszego budownictwa. Szczególnie żywo zainteresowali się tymi sprawami wicemin. Fariaszewski, który wysunął szereg koncepcji. Na zakończenie wiceminister Fariaszewski przyrzekł opiekować się budownictwem rzeszowskim i dopomóc mu w przełamaniu istniejących trudności. (a)

Zima w zach. Europie

We Francji: 20 st. poniżej zera warstwa śniegu dochodzi do 1.70 m

PARYŻ (PAP). Dnia 12 bm. cała Francja z wyjątkiem Łazurowego Wybrzeża pokryta została warstwą śniegu o grubości od kilku centymetrów do 1.70 m (w Wogezach). Śniegi zatarasowały szereg dróg przechodzących przez góry.

W nocy z 11 na 12 bm. temperatura spadła w okolicach górskich, a przede wszystkim alpejskich, do 20 stopni poniżej zera. Nawet na południu dąży się wyczuć przymrozki nocne. W Landes temperatura wynosiła — 7 st., a na wybrzeżu Atlantyku — 4 st. Również inne kraje zachodnioeuropejskie nawiedzone zostały przez nową falę zimy.

Wykłady z seksuologii we wrocławskich szkołach

WROCLAW (PAP). W wyniku rozmów przedstawicieli Wydziału Zdrowia Rady Narodowej m. Wrocławia i Towarzystwa Świadomości Macierzyństwa z przedstawicielami Kuratorium Okręgu Szkolnego, podjęto decyzję wprowadzenia do programu ostatnich klas kilku wrocławskich szkół wykładów z zakresu fizjologii człowieka, zagadnień seksualnych i higieny. Początkowo wykłady to odbywać się będą w 4 szkołach, osobno dla dziewcząt i chłopców i prowadzone będą w formie pogadanek i rozmów z młodzieżą. Na wykładowców zaproszeni zostaną wybitni przedstawiciele wrocławskiego świata lekarskiego, m. in. profesorowie Akademii Medycznej.

15-letnia matka i trojaczki

WASZYNGTON. W San Antonio (Texas) 15-letnia matka urodziła trojaczki — trzech chłopców. Ponieważ niemowlęta przyszły na świat o dwa miesiące za wczesnie, umieszczono je w inkubatorach.

220 mln zł na inwestycje w przemyśle mięsnym województwa rzeszowskiego

(Inf. wł.). Ostatnio w świetle nowoorganizowanego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie odbyła się narada aktywów kierowniczego zakładu mięsnych, tuz przemyślowego oraz terenowych rejonów i oddziałów gospodarki zwierzętami rzeźnymi. Na naradzie podsumowano wyniki działalności w 1958 roku oraz szeroko omówiono zadania stojące przed Zjednoczeniem w latach 1959—1965.

W obradach wzięli udział przedstawiciele KW PZPR oraz Centrali Przemysłu Mięsnego w Warszawie i Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN.

Wyniki działalności zakładów mięsnych, zakładów tuz przemyślowego i b. Woj. Przedsiębiorstwa Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi omówił dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie inż. Feliks Woźny. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podsumowaniem dyskusji dokonał dyrektor Centrali tow. Pełek, kładąc szczególny nacisk na zabezpieczenie pełnej realizacji zadań 1959 roku, walkę o obniżkę kosztów własnych (przez likwidację nadmiernej ilości godzin nadliczbowych) w Zakładach Mięsnych oraz wzmoczenie wysiłków w celu maksymalnego wykorzystania sum przeznaczonych na inwestycje w przemyśle mięsnym woj. rzeszowskiego. W latach 1959—65 na budowę Zakładów Mięsnych w Rzeszowie, modernizację urządzeń w Zakładach Mięsnych w Dębicy, Jarosławiu i Sanoku, organizację nowych tuczarni i in. przeznaczonych zostało ok. 220 mln zł. Z tej sumy ok. 30 mln zł winno być przeobrażone już w br. w związku z budową Zakładów Mięsnych w Rzeszowie.

Kobiety szwedzkie będą pastorami

LONDYN. Parlament szwedzki postanowił dopuścić kobiety do stanu kapłańskiego w szwedzkim kościele ewangelickim. Decyzja ta — jak pisze Reuter — może nie się odbić na stosunkach pomiędzy kościołem szwedzkim a kościołem anglikańskim. Stosunki te dotychczas były bardzo bliskie, np. pastorzy szwedzcy mogli odprawiać nabożeństwa w kościołach anglikańskich. Wstępując przeciwko szwedzkiej innowacji duchowni anglikańscy powołują się na fakt, że wszyscy apostołowie Chrystusa w liczbie 12, jak również i ich uczniowie byli mężczyznami.

UWAGA CZYTELNICZY „Nowin Rzeszowskich“

Przypominamy, że prenumeratę pocztową na luty 1959 r. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, oraz listonosze do 15 stycznia 1959 r. Jednocześnie zawiadamiamy, że administracje zakładów i instytucje, rady zakładowe i rady robotnicze, pracownicy instytucji mogą zamawiać prenumeratę „Nowin Rzeszowskich” na luty 1959 r. w terminie do 15 stycznia 1959 r. w oddziałach powiatowych delegatur „Ruchu” w urzędach pocztowych, u listonoszy miejskich i wiejskich.

Miesięczna prenumerata wynosi 12.50 zł

O wszelkich trudnościach, na jakie napotykalie przy nabywaniu naszej gazety w kioskach „Ruchu” lub przy zamawianiu prenumeraty, prosimy zawiadomić bezpośrednio redakcję „Nowin Rzeszowskich” Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. gmach KW PZPR III p.

Triumfalny wjazd Fidel Castro do Hawany



Na zdjęciu: Witany przez tysięczne tłumy i powiewające zewsząd flagi kubańskie zwyciężki przywódca powstańców kubańskich Fidel Castro wjeżdża do stolicy. Fot — CAF

Spotkanie weteranów ruchu oporu w Radomyślu Wielkim

W bardzo serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie kierownictwa partii i władz powiatowych z działaczami i uczestnikami ruchu oporu z okresu międzywojennego. Udział w nim wzięło ponad 30 starych działaczy z rejonu Radomyśla Wielkiego. Krótkie słowo wstępne wygłosił sekretarz KP PZPR z Miełca tow. Cygan, a następnie uczestnicy opowiedzieli o swoich przeżyciach, o tym jak walczyli w szeregach KPP z sanacyjnym reżimem. Mówili o tym tow. Rarus i tow. Wołak. Wiceprzewodniczący Prez. PRN ob. Zięba opowiadał o wspólnych działaniach ruchu ludowego z KPP. Spotkanie zorganizowane było z okazji obchodów 40-lecia KPP. (pras)

Blisko 2 mln zł grzywny za przemył zegarków

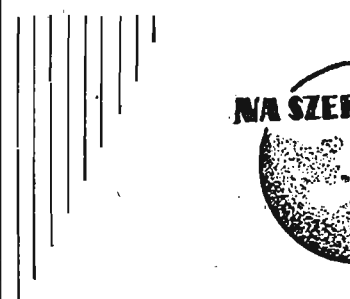
WROCLAW (PAP). Przed Sądem Powiatowym w Kłodzku odbyła się rozprawa przeciwko oywatelowi austriackiemu Johannowi Tauberowi oskarżonemu o usiłowanie przemyślenia do Polski większej partii zegarków szwajcarskich. Johann Tauber przyjechał w waz z żoną i dzieckiem na punkt celny w Sionem samochodem „Flat-Multipla”. Podczas przeprowadzonej rewizji celnicy znaleźli w samochodzie, w specjalnie wykonanych skrytkach 1.417 zegarków szwajcarskich „Delbana”, „Atlantia”, „Sport” i „Porsch” oraz 50 damskich zegarków złotych „Doxa”. Sąd skazał Johann Taubera na zapłacenie grzywny w wysokości 1.865.400 zł. Wyrokiem sądu, zegarki i samochód skonfiskowane zostały na rzecz skarbu państwa.

Rodzice wypędzili synową — syn się powiesił

BIALYSTOK (PAP). W lesie koło wsi Borkowo w pow. Goldap w woj. białostockim — znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, który powiesił się na jednym z drzew.

Zalegalizowanie partii komunistycznej przez nowy rząd kubański

NOWY JORK (PAP). Jak podają z Hawany agencje prasowe, partia komunistyczna na Kubie uzyskała prawo do jawnej działalności. Rzecznik rządu kubańskiego, major Camilo Cienfuegos oświadczył na konferencji prasowej, że „w demokratycznej Kubie, gdzie szanowane są prawa wolności i swobody, nie możemy uznać komunizmu za zbrodnie”.



KRWAWY ZAJSCIA W IRAKU

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse opierając się na informacjach z Ankary, donosi o krwawych zajściach w zagłębiu naftowym Kirkuk w północnym Iraku. Drugie zajście miało miejsce o 30 km na południe od Kirkuka na drodze wiodącej do Bagdadu. Są zabici i ranni. Sytuacja w okolicy Kirkuka pozostaje nadal napięta.

NAPIĘCIE W KONGO TRWA

BRUKSELA (PAP). Sytuacja w stolicy Kongo Leopoldville jest w dalszym ciągu napięta. Jak informuje belgijska agencja prasowa „Belga”, po ostatnich rozruchach część rodzin europejskich opuściła miasto. Godzina policyjna obowiązuje nadal. Po ulicach krążą patrole wojska i policji.

WALKI W OMANIE

LAIR (PAP). Przedstawicielstwo Omanu w Kairze podało do wiadomości, że w walkach, do jakich doszło ostatnio między po-

Samobójstwo młodej dziewczyny okazało się ukartowanym morderstwem

POZNAŃ (PAP). W końcu grudnia ubr. mieszkańcy powiatu Ślupca w woj. poznańskim powiadomili o samobójstwie 24-letniej Scholastyki Kaczmarek — mieszkanki gromady Ciążeń. 18 grudnia brat jej zameldował MO

o tajemniczym zniknięciu siostry. W rezultacie poszukiwań, w jednym z zagajników nad Wartą koło Ciążeń znaleziono oścież garderozy, wkrótce potem wydłobiono z rzeki zwłoki Scholastyki Kaczmarek. Ogonie przypuszczano, iż popełniła ona samobójstwo. Jednakże na ciele denatki stwierdzono ślady obrażeń świadczących o stoczeniu przed śmiercią walce. W wyniku dochodzenia okazało się, że mordercą dziewczyny jest jej przyjaciel Józef Gauze. Kiedy dowiedział się on, że Kaczmarek znajduje się w ciąży, postanowił usunąć niewygodną mu osobę. Zbrodniarz został ujęty i odpowiadać będzie wkrótce za swój czyn przed Sądem Wojewódzkim.

Nie trzeba dziś nikogo przekonywać, jak poważne i ciężące nad bezpieczeństwem naszego kontynentu, są skutki nieuregulowania po dziś dzień problemu niemieckiego. Problem Niemiec powojennych ze wszystkimi konsekwencjami, wypływającymi z naruszenia przez stronę zachodnią uchwał podjętych w Poczdamie, jak również skutkami przedłużania się nienormalnego stanu rzeczy, kiedy w 14 lat od zakończenia wojny brak jest porozumienia, regulującego ostatecznie całokształt spraw pomiędzy państwami zwycięskimi i zwyciężonymi — stanowi niewątpliwie źródło niepokoju i poważnie komplikuje sytuację w Europie. Rzutuje on na stosunki między państwami Wschodu i Zachodu, stając się źródłem podejrzliwości i nieufności oraz zarzewiem konfliktów, że wymienimy tylko sprawę Berlina zachodniego.

Z drugiej strony pozostawienie problemu niemieckiego własnemu biegowi, prowadzi do stwarzania coraz to liczniejszych faktów dokonanych — co szczególnie jaskrawo widać na przykładzie uzbrajania Niemiec zachodnich w broń atomową — utrudniających zarówno samo uregulowanie sprawy Niemiec w traktacie pokojowym, jak i pokojowy i demokratyczny rozwój Niemiec powojennych, rychłe zjednoczenie tego rozbitego na dwie części kraju itd.

Oto dlaczego należy powitać z uznaniem najnowszą inicjatywę ZSRR w sprawie zwołania konferencji dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Jak wiadomo, Związek Radziecki już wielokrotnie apelował do mocarstw zachodnich o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, który by w oparciu o podjęte w Poczdamie uchwały zamknął ów rozdział, będący wciąż źródłem nieporozumień i obaw oraz stał się krokiem ku normalizacji sytuacji w Europie, a przede wszystkim normalizacji spraw dotyczących samych Niemiec. Obecne propozycje zawierają sprzeczny projekt traktatu pokojowego, łącznie z sugestią co do miejsca odbycia konferencji (Warszawa lub Praga).

Jesteśmy głęboko zainteresowani sprawą rychłego zawarcia — w myśl propozycji radzieckich — traktatu pokojowego z uwagi na nasze najwyższe interesy narodowe. Sąsiadując o miedzy z Niemcami nie łatwo nam zapomnieć, że byliśmy pierwszym krajem na szlaku hitlerowskich podobój. Co więcej — trudno nam przejść do porządku nad faktem, że w jednej z części Niemiec, w NRF, wbrew wszelkim postanowieniom i uchwałom znów

dochodzą do głosu sily militarysty i rewizjonizmu, zagrażając bezpieczeństwu zarówno naszemu, jak i bezpieczeństwu innych krajów Europy. Już choćby pobieżna analiza radzieckiego projektu traktatu pokojowego wskazuje, że przepojony on jest duchem uchwał poczdamskich, mówiących — jak wiadomo, o takim ukształtowaniu losów powojennych Niemiec.

W interesie pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy

które by jako państwo zdemilitaryzowane, zdenazyfikowane i pokojowe nigdy więcej nie stało się groźbą dla swoich sąsiadów, dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Wiemy jednak skądinąd, że w wyniku nieprzeżegnania nawet najelementarniejszych uchwał Poczdamu, Niemcy zachodnie wkrótce po 1945 roku nie tylko weszły na drogę remilitaryzacji, ale przystąpiły do ugrupowania militarnego Zachodu — NATO. Konsekwencją tego kroku było przystąpienie demokratycznej i pokojowej części Niemiec, NRD, do Układu Warszawskiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że trudno byłoby akceptować ten stan rzeczy w traktacie pokojowym, którego jednym z głównych założeń jest demilitaryzacja. Stąd artykuł projektu traktatu, przewidujący wyjście NRF z NATO i NRD z Układu Warszawskiego. Wiąże się z tym w pewnym sensie inna propozycja, mówiąca o zakazie produkcji i przeprowadzania doświadczeń z bronią masowej zagłady oraz o likwidacji wszystkich obcych baz na terytorium Niemiec, jak również o wycofaniu, najpóźniej w ciągu roku, wszystkich obcych wojsk stacjonujących w obu częściach Niemiec. Jest rzeczą jasną, że z chwilą podpisania traktatu, dalsze pozostawanie w Niemczech wojsk okupacyjnych, niczym nie byłoby usprawiedliwione. Obszerny rozdział w radzieckim projekcie traktatu pokojowego stanowią

zagadnienia terytorialne i graniczne. Wraz z wejściem w życie traktatu pokojowego, granice Niemiec zostałyby ustalone według stanu z dnia 1 stycznia br. Niemcy, zgodnie z projektem, zrzekłyby się wszelkich praw do ziem na wschód od linii Odra — Nysa Łużycka, do b. Prus Wschodnich, do Gdańska i Królewca, a także wszelkich roszczeń do Sudetów, Alzacji i Lotaryngii oraz pretensji aneksyjnych pod adresem Austrii. Tym samym przekreślone zostałyby ostatecznie roszczenia NRF wobec szeregu państw — w tym oczywiście wobec Polski, które słusznie widzą w nich zagrożenie swego bezpieczeństwa.

Z uznaniem powitać należy również propozycje projektu, przewidujące zakaz reaktywowania jakichkolwiek organizacji hitlerowskich, militarystycznych, odwetowych i wszystkich innych, prowadzących wrogą działalność w stosunku do któregośkolwiek z sygnatariuszy traktatu, jak również zakazujące propagandy wojennej i rewizjonistycznej.

Już choćby wymienione tylko punkty radzieckiego projektu traktatu wskazują, jak wiele przez jego wprowadzenie w życie zyskałyby narody Europy: oznaczałoby to bowiem ich uwolnienie od groźby militarysty niemieckiego, od niepewności i obawy o swoje losy.

Zawarcie proponowanego przez ZSRR traktatu pokojowego niewątpliwie przyniosłoby szereg korzyści narodowi niemieckiemu. Idzie nie tylko o perspektywę nieograniczonego rozwoju gospodarczego, czy zamknięcie sprawy reparacji i odszkodowań wojennych. Idzie o to, że podpisanie traktatu pokojowego zawartego z obu dziś istniejącymi państwami niemieckimi, a więc z NRF i NRD, niewątpliwie przybliżyłoby do siebie oba państwa, co mogłoby otworzyć furtkę do przyszłego zjednoczenia Niemiec. Zwłaszcza gdyby — jak to uwzględnił projekt radziecki — do czasu zawarcia traktatu, utworzona została konfederacja niemiecka.

Jak do propozycji tych ustosunkuje się Zachód — trudno już dziś przewidzieć. Z pierwszych głosów prasy zachodniej wynika w każdym razie, że nie brak również na Zachodzie nadziei, że propozycje radzieckie staną się zalążkiem nie tylko ożywionych dyskusji wokół problemu niemieckiego, ale także bodźcem dla zwołania konferencji na najwyższym szczeblu. Miejmy nadzieję, że te ostatnie głosy wezmą górę i że mocarstwa zachodnie nie będą dłużej odwręcać rozwiązania problemu niemieckiego.



NA SZEROKIM SWIECIE

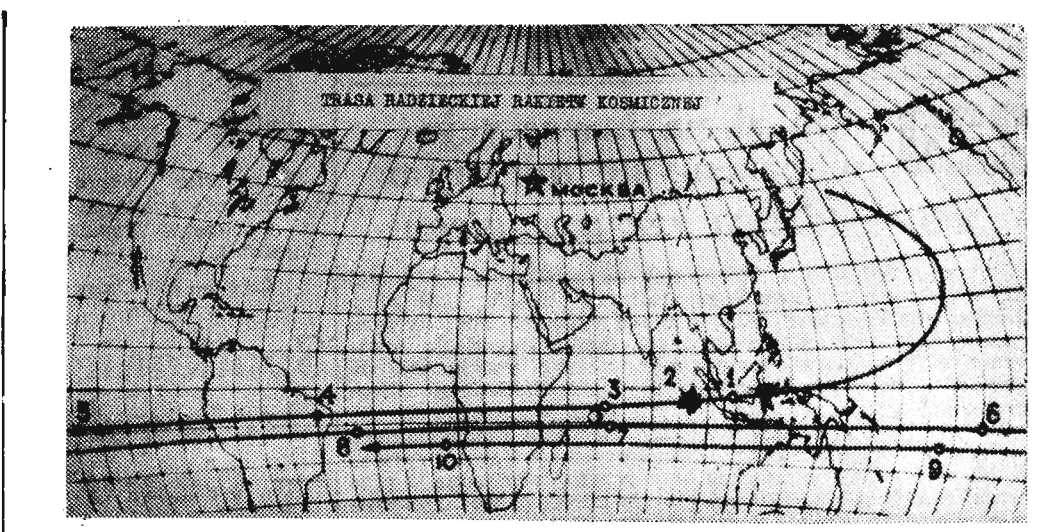
Wstańcami omafskimi a oddziałami brytyjskimi w okręgu Owabi, poległo kilkunastu Brytyjczyków i żołnierzy wojsk najemnych. Uległo zniszczeniu 14 brytyjskich samochodów wojskowych.

CZARNA OSPA W HEIDELBERGU

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN — jedna z pielęgniarek szpitala w Heidelbergu, która opiekowała się chorymi na czarną ospę, sama zachorowała ostatnio na tę chorobę. Jest to 11 wypadek zachorowania na czarną ospę w Niemczech zachodnich. W dwóch wypadkach choroba zakończyła się śmiercią.

W USA BUDUJA „KABINĘ KOSMICZNA”

WASZYNGTON (PAP). Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej zakomunikowała w poniedziałek, iż zamierza złożyć w firmie „Mc Donnell Aircraft Corporation” zamówienie na budowę „kabin kosmicznej”, w której pilot mógłby odbyć próbną lot po orbicie okołoziemskiej a następnie powrócić na Ziemię. Koszt budowy kabiny wyniesie przeszło 15 mln dolarów.



Nowe rewelacje o radzieckiej rakiecie kosmicznej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

minucie pokonywał w przestroni międzyplanetarnej trasę długości kilkuset kilometrów.

Poważnym triumfem nauki i techniki radzieckiej jest również bogactwo i charakter zastosowanej w pierwszej rakiecie kosmicznej aparatury naukowo-telemetrycznej. Obejmuje ona bardzo szeroki program zagadnień badawczych, jeszcze niedawno realizowany jedynie w warunkach najlepiej wyposażonych laboratoriów naziemnych. W dodatku zaś, wszelkie aparaty zainstalowane w tym „automatycznym laboratorium kosmicznym” musiały znieść działanie silnych wibracji, dużych przyspieszeń i wysokich temperatur, nieuchronnie towarzyszących lotowi raketowemu.

Wedle ostatnich danych — informuje „Prawda” — w momencie największego zbliżenia odległość między rakieta

SCHEMAT TRASY RADZIECKIEJ RAKIETY KOSMICZNEJ

1. Położenie w stosunku do powierzchni Ziemi w dniu 3 stycznia, godz. 3. Odległość 100 tys. km od Ziemi.
2. Utworzenie sztucznej komety.
3. 3. I godz. 6 — 137 tys. km
4. 3. I godz. 13 — 209 tys. km.
5. 265 tys. km.
6. 284 tys. km.
7. 4. I godz. 5 min. 59 — 370 tys. km. Był to moment największego zbliżenia do Księżyca.
8. 12 godzina — 422 tys. km.
9. 22-ga — 510 tys. km.
10. 5. I. 1959 r. godz. 10 597 tys. km od Ziemi.

CAF — Telefot z Moskwy

Oficjalne wyniki „KONICZYŃKI”

Jak nas informuje dyrekcja Rzeszowskiej Gry Liczbowej „Koniecznyka” w ostatnim rzucie dużej „Koniecznyki” komisja stwierdziła 3 „czwórki” — nagrody po 3.199 zł i 160 „trójek” — nagrody po 59 zł. W malej „Koniecznyce” stwierdzono 9 kuponów z pięcioma trafieniami — nagrody po 3.156 zł i 297 kuponów z czterema trafieniami — nagrody po 93 złotych. (a)

Inż. R. DOŃSKI

Z optymizmem patrzymy na ten problem — nie zapominajmy jednak o przeszkodach

O potrzebie szybkiego zagospodarowania nowoodkrytych na Przedgórzu zasobów gazu ziemnego nikt z naftarzy nie trzeba przekonywać. Mówi się i pisze na ten temat szeroko, a postulat ten został wysunięty jako zadanie pierwszoplanowe w tezach na III Zjazd Partii. Bo przecież już niedługo minie rok, jak robotnicy JPGWPN dowiercili do bogatych zasobów gazu lubaczowskiego. Wcześniej jeszcze odkryto w pow. kolbuszowski. Po Lubaczowie przyszły dalsze dowiercenia w rejonie Mielca i wreszcie w rejonie Dąbrowy Tarnowskiej — również bogate, jak złoza lubaczowska.

W „naftce”, a w szczególności w wierceniach naftowych jesteśmy codziennie świadkami nowych ważnych wydarzeń, które pozwalają nam optymistycznie patrzeć na rozwiązanie trudnego problemu, jakim jest zagospodarowanie nowoodkrytych zasobów gazu. Naftowcy co dzień prawie zyskują nowe atuty, które utwierdzają wszystkich o słuszności ich poczynań i skłaniają czynniki centralne do pierwszoplanowego stawiania tego problemu.

O dobrodziejstwie opalania gazem wiedzą już liczni konsumenci tak w przemyśle jak i w gospodarstwie domowym. Dlatego należy się liczyć z systematycznym wzrostem zapotrzebowania gazu ziemnego, dla celów opałowych i jako surowca chemicznego.

Głównym konsumentem gazu ziemnego dla celów opałowych, jest przemysł przeważnie metalurgiczny i huty szkła. Poza tym dla celów opałowych w gospodarstwie domowym zużywa się pewną ilość gazu (stosunkowo niewielką) zaś najmniej dla dalszej syntezy chemicznej. Ale w tym ostatnim względzie niebawem nastąpią radykalne zmiany.

Narastające potrzeby przerastają pod wieloma względami aktualne możliwości naftowców. I nie należy się dziwić, że wyłaniają się również trudności, determinujące wykorzystanie w życiu praktycznym odkrytych zasobów.

O tych właśnie trudnościach zaczęto dyskutować podczas narady centralnego komitetu naftowego, jaka niedawno odbyła się w Krośnie. Wiadomo jest np., że nie mamy tak potrzebnych dla gazownictwa zasobów wysokociśnieniowych. Dziwić się należy, że te proste urządzenia nie mogą się doczekać produkcji w kraju. Zasoby wysokociśnieniowe, za których się tak szukało podczasznego wybuchu gazu w Lubaczowskim sprawa prowadzi się z zagranicą i płaci za nie słono.

Różnie bywa także z gazomierzami większych typów, które raz eksportuje się, a potem sprowadza podobne do kraju. O tych właśnie anomaljach mówił dyrektor Bajgier. Zaś inż. Orliński domagał się, aby nasza zakłady przemysłu maszynowego zdecydowały się wreszcie na wyrób sprzętu eksploatacyjnego dla kopalń naftowych, jak windy, urządzenia kieratowe, urządzenia pompowe i inne. Dotychczas wyrabia się je albo w warsztatach remontowych albo w spółdzielniach metalowców. Ale żadna poważniejsza fabryka sprzętem tym zająć się nie chce.

Jak więc widać, ciężko jest ze sprzętem. Ale jeszcze gorzej jest z kadrą. Przede wszystkim brak jest wykwalifikowanych robot-

ników. Ciągłe Podkarpacie jest „rezerwuarem” kadr dla całej nafty, która jeśli chodzi o wiercenia, rozprzestrzenia się już prawie na cały kraj. A dodajmy do tego jeszcze wiercenia węglowe, za rudą i inne, gdzie też pracują załogi z Podkarpacia, to nie trzeba się dziwić, że dla zagospodarowania nowych kopalń gazu tam, gdzie dotychczas nie było naftarzy, sprawa robotników wykwalifikowanych, których obecnie brakuje, staje się problemem niemalże zasadniczym. Ciągłe bowiem mamy do czynienia z przywiązaniem do swego gospodarstwa rolnego na Podkarpaciu chłopem-robotnikiem, którego trudno jest oderwać od swego gospodarstwa i delegować tym razem na Przedgórze. Wprawdzie w Technikum Naftowym w Krośnie — uwzględniając potrzebę przygotowania wykwalifikowanych robotników — władze reaktywowały dział eksploatacji ropy i gazu, ale jakoś nie spieszy się z reaktywowaniem szkoły dla majstrów wiercnic i remontu podziemnego, choć te specjalności mają bardzo wielkie znaczenie dla sprawnego funkcjonowania kopalni naftowych.

Sprawa staje się piękna. Czy nie wskazane by tu było sięgnąć po ludzi uczciwych i pracowitych, którzy musieli odejść z pracy, ze względu na „przerosty w zatrudnieniu”, mające miejsce przed nowymi odkryciami w naftce? Bo przecież przeszkolenie nowoprzyjętych ludzi to kwestia czasu, a zagospodarowanie i oddanie do eksploatacji gazonowych otworów jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Pozostaje jeszcze do omówienia strona finansowa zagadnienia. Jeśli chodzi o kredyty inwestycyjne na ten cel to można przewidywać, że w miarę zmiany sytuacji na Przedgórzu, (a wiadome jest, że zmienia się ona z dnia na dzień na awantaz) przewidywane na ten cel środki mogą okazać niewystarczające. Chociaż biorąc pod uwagę cyfrę 3,5 miliarda złotych, przeznaczonych na zagospodarowanie nowych kopalń przez „Karpac” wydaje się to dość dużo. Niezależnie od tego sprawa budowy gazociągów dalekosiężnych zajmuje się wspomniany wyżej ZGOT, o czym napiszemy innym razem. Szczegółowe plany urządzeń nowych kopalń przygotowuje dział planowania Zarządu Kopalnictwa Naftowych „Karpac” w Krośnie z inż. Ogrodnikiem na czele. Również bardzo wydajnie współpracuje w tej dziedzinie Zakład Terenowy Instytutu Naftowego w Krośnie, a w szczególności dział chemii kopalnianej, gdzie opracowuje się metody oczyszczania gazu lubaczowskiego z siarkowodoru.

Dla ścisłości informujemy, że nowoodkryte na Przedgórzu zasoby gazu ziemnego mają być zagospodarowane i przygotowane do eksploatacji przez poszczególne kopalnictwa naftowe. A więc naftarze sanoccy mają zagospodarować „Lubaczów”, krośnieńscy złoza w rejonie Mielca, zaś kopalnictwo Gorlice rejon Dąbrowy Tarnowskiej.

Jak więc widać, robota idzie całą parą i wypada tylko życzyć wszystkim zaangażowanym w tej sprawie, jak najlepszych sukcesów.

STANISŁAW WITOWSKI

W naszym kraju ukazuje się obecnie 471 rozmaitego typu pism. Z tej liczby 115 tytułów wydaje RSW „Prasa”. Niejednokrotnie w gazetach tych napotyka się na ciekawe artykuły traktujące o ludziach i zdarzeniach z naszego województwa.

O tych artykułach chcemy przypominać w naszej cotygodniowej rubryce, noszącej tytuł: „Rzeszowskie”.

PRZEMYSŁ, BESKO, LUBACZÓW I ŁANCUT

W tygodniu, który minął, największe zainteresowanie naszym województwem wykazały gazety krakowskie: „Dziennik Polski” i „Więści”. Reporterzy „Dziennika” odwiedzili 3 miejscowości w naszym województwie: Przemysł, Wielkie Oczy i Łancut. Pionier tych 3 odwiedzin były 3 artykuły, które ukazały się na łamach tego pisma: Bolesława Garlickiego — „Miasto ostatnich romantyków”, Remy Nalepy — „Kresy patrzy Wielkimi Oczami” i Marii Krupowej — „Nauka nie może pójść w las”.

Najciekawszym niewątpliwie artykułem jest reportaż Garlickiego z Przemysła. Nie tylko dlatego, że autor zdołał podpatrzeć pewną specyfikę tego drugiego, co do wielkości miasta w woj. rzeszowskim:

„...Dziwnie więc ukształtowała się zarazem jego struktura społeczna. Na z górą 42.000 mieszkańców — pracujących oblicza się zaledwie na 12.000. A i charakter ich pracy jest znamienity: robotników-wytwórców liczy sobie

Przemysł 7.000, urzędników zaś aż 3.500, a inżynierów i techników razem łącznie 800”.

Z tego faktu i innych mu podobnych Garlicki wysnuł połączony swego artykułu:

RZESZOWSKIE W PRASIE

„Może tu zapoczątkuje się wśród młodzieży jakas rehabilitację twórczą, inteligentnej pracy fizycznej wobec od-tworczej często tylko i nieambitnej w administracji”.

Maria Krupowa swym artykułem pt. „Nauka nie może pójść w las” wraca do spraw, o których w naszej gazecie pisało się nie mało — nadużyć w Łancuckiej Fabryce Śrub. Jedną myśl autorki warto poprzeć:

„...W fabryce łancuckiej jeszcze raz po popetnieniu malwersacji wyszedł problem znany od dawna: właściwi ludzie na właściwym miejscu. Problem ten wysuwa się jako pierwszy wniosek, jaki chciałoby się ze sprawy łancuckiej wyciągnąć”.

Drugie z krakowskich pism „Więści” w artykule pt. „Siostra Fabiola i Habsburgi” polemizuje z nadaną w listopadzie audycją Polskiego Radia, które usiłowało odpowiedzialność za manko popetnione w sklepie w Besku (pow. Sanok) przerzucić na mieszkańców tej wsi. Nie na ten jednak artykuł radziłyśmy zwrócić uwagę w ostatnim numerze „Wie-

ŚNIEG W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Gołębie są wyraźnie niezadowolone...

CAF — fot. Langda

O 30 proc. opon więcej od ubiegłego roku dostarczą Zakłady Przemysłu Gumowego „Dębica”

Przeszło 13 tysięcy sztuk opon samochodowych i motocyklowych oraz blisko 60 tysięcy sztuk dętek wyprodukowały w ubiegłym roku ponad plan Zakłady Przemysłu Gumowego „Dębica”. Wartość tej produkcji wyniesie około 20 mln zł.

Wypuszczenie tak dużej ilości opon i dętek ponad roczne zadania stało się możliwe dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych.

W bieżącym roku zakłady „Dębica” dostarczą przemysłowi motoryzacyjnemu o 30 proc. więcej opon niż w roku ubiegłym. Warto przy tym nadmienić, że zakłady nie przewidują ani zwiększenia liczby zatrudnionych robotników, ani też oddania do eksploatacji nowych obiektów produkcyjnych. Wzrost produkcji nastąpi jedynie dzięki zwiększeniu wydajności pracy i dalszemu postępowi w dziedzinie mechanizacji produkcji. (ut)

PTTK organizuje dwa obozy narciarskie w Komańczy

Zarząd Oddziału PTTK w Rzeszowie wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne organizuje w lutym i marcu dwa 10-dniowe obozy narciarskie w Komańczy. Uczestnikami obozów mogą być nie tylko bardziej lub średnio zaawansowani narciarze. Mogą w nich wziąć również udział początkujący amatorzy białego szaleństwa. Obozy te przewidziane są w dwóch terminach: pierwszy turnus w dniach 6—15 lutego br., drugi turnus w dniach 2—11 marca br. Koszt uczestnictwa od jednej osoby wynosi 200 zł. Termin zgłoszeń na I turnus upływa z dniem 20 bm., a na II turnus z dniem 15 lutego br. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc, PTTK przyjmuje zgłoszenia w kolejności ich składania. Zgłoszenia przyjmuje i dodatkowe informacje w tej sprawie udziela Zarząd Oddziału PTTK w Rzeszowie pl. Wolności 2, tel. 33-80. (a)

KARNAWAŁ DZIECIĘCY w Czechosłowacji



Na zdjęciu: Witany przez tysiące dzieci Dzieńdek Mróz w nowoczesnym samochodzie marki Skoda — 450 na ulicach Bratysławy.

FOT—CAF

- 500 telewizorów
- 25 tysięcy radioodbiorników
- 5 tys. motocykli
- otrzymany w roku bieżącym

(Inf. wł.). Jak nas informuje Wydział Handlu WRN w Rzeszowie tegoroczny plan artykułów rozdzielonych centralnie i kontrolowanych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, przewiduje dla naszego województwa m. in. 500 telewizorów, 25 tys. radioodbiorników, 5.000 motocykli, skuterów i motorowerów (w ubr. otrzymaliśmy 2.310) 52.300 rowerów (w ubr. tylko 14.990) oraz 1 tys. pralek elektrycznych. (a)

PGR zaoszczędzą ponad 1 mln złotych

Początkiem bm. dokonana została dalsza reorganizacja w PGR naszego województwa. Zlikwidowanych zostało 14 kluczy, a 30 podległych im gospodarstw przeszło na pełny rozrachunek, uzyskując całkowitą samodzielność gospodarczą. Kontrolę nad nimi sprawować będą Inspektoraty. Reorganizacja ta pozwoliła na zlikwidowanie 30 etatów administracyjnych i zmniejszenie innych kosztów związanych z utrzymaniem administracji. Uzyskane w ten sposób oszczędności przysporzą gospodarce ponad 1 mln zł rocznie. (ut)

ści”, a na skromną notatkę opatrzoną tytułem: „Nowa szkoła w Giedlarowej”. Ta notatka warto się zainteresować, choćby z tego względu, że mamy zamiar rozpocząć w naszym województwie budowę 100 nowych szkół.

czytelników dwoma większymi pozycjami na rzeszowskie tematy. Julian Waclawek w artykule pt. „W Stalowej Woli i gdzie indziej...” porusza problem stosunków między aktywnym robotniczym, a socjalistyczną inteligencją, zaś Cecylia Błońska w artykule noszącym tytuł: „Kłopoty teatru terenowego” komentuje trudności na jakie napotyka w swej pracy Teatr im. Wandy Sleszaskowej w Rzeszowie.

J. Waclawek jął się w swoim artykule, do którego tematykę zaczerpnął z ostatniej stalowolskiej konferencji partyjnej, sprawy trudnej, wywołującej niekiedy wiele nieporozumień i noszącej w sobie sporo możliwości zrobienia błędnych pociągnięć. Stąd wydaje nam się, że końcowy apel autora:

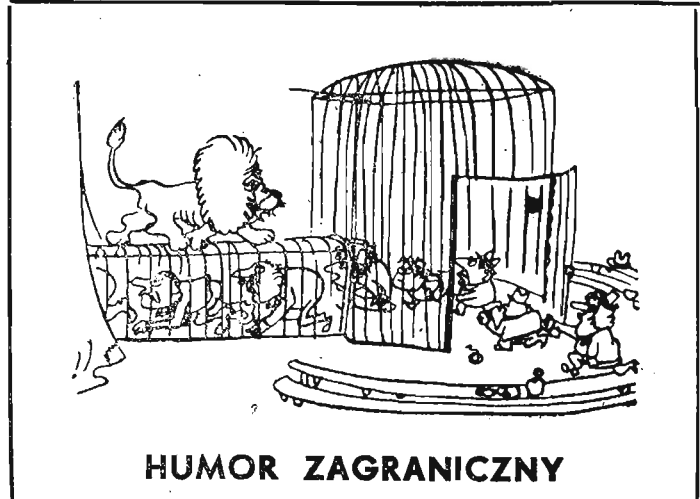
„...Dobre ułożenie stosunków między inteligencją a robotnikami w produkcji i w pracy stworzyło podstawę dla coraz lepszemu ułożeniu stosunków między aktywnym robotniczym a aktywnym pracownikom umysłowym w dziedzinie polityczno-ideologicznej. To właśnie jest istotna droga do rozwiązania problemu.

W takiej sytuacji łatwiej będzie przekonywać się i rozpraszac wątpliwości. Łatwiej też będzie tworzyć silny front robotniczego aktywu i socjalistycznej inteligencji. Jest to niezbędne zarówno dla doskonalenia pracy przedsiębiorstwa, jak i wzmocnienia oddziaływania politycznego wśród załogi”.

zaspokuje na przedyskutowanie w każdej organizacji partyjnej. Ale przedtem radzimy uważnie przeczytać cały artykuł zamieszczony w „Trybunie Ludu”. Warto! (Fis)

O MIEJSCE DLA INTELIGENCJI I TEATRU

„Trybuna Ludu” w ostatnim tygodniu uraczyła również swych



HUMOR ZAGRANICZNY

CZAS STANAŁ

w Prvić Luce

„Lapad” porykując groźnie syreną dobił do wysuwającego się w morze mola. Na spotkanie z nim wyległa cała ludność wsi, która dała swą nazwę wyspie — Prvić Luki. Statek przywoził gazety, pocztę, towary do prosperującego na wysepce sklepiku, młodzież ze szkół i starszych powracających do domu z pracy. Od marynarzy można się było wreszcie dowiedzieć nowin z szerokiego świata. Ten statek był dla wyspy oddzielonej wodami Adriatyku od stałego lądu jedynym łącznikiem z tym światem.

Ktoś kogoś witał, wykrzykując głośno wyrazy powitania: Dober dan! Istvan! Dober dan!, ktoś inny żegnał wyjeżdżającego znajomka, a ponad tym wszystkim dominował głos zasmolonego marynarza, który przechylony przez burtę krzyczał do dziewczyn, stojących w małej grupce na kamienistym brzegu:

— Czekacie na mnie ślicznotki? Doczekacie się. W niedzielę mam wolne, zostanę w Prvić Luce!

Potem „Lapad” znów groźnie porykując cofnął się ostrożnie od brzegu, na środku zatoki zawrócił i po chwili tylko rozplywający się na bezchmurnym niebie dym znaczył drogę statku na morzu. Zostałem sam na brzegu z waltzką w ręce i ze skierowaniem do domu wczasowego należącego do robotników powiatu Senta, którzy tu gdzieś w tej Prvić Luce ten swój dom wybudowali. Rozglądałem się za nim bezradnie i ani rusz nie mogłem odgadnąć, który to z tych ciasno stoczonych budynków mógłby być tym, którego szukałem.

Dziesiątki oczu obserwowało mnie starannie. Nowy, nieznajomy człowiek na tej wyspie był rarytatem, nie często oglądanym zwłaszcza z końcem października.

— Wy zdaje się nie tuższy? — to było skierowane do mnie. — Do kogo przyjechał? — pytający miał na nosie okulary w drucianej oprawie i obrzyliśmy kaszkiel naciągnięty głęboko na czoło. Stał oparty na bambusowej lasce i zza tych swoich druczanych okularów świdrował mnie zmęczonym wzrokiem starego człowieka.

Wyłuszczyłem, kalecząc okropnie język, swoją sprawę. Nieznajomy pokazał łaską pomalowany na żółto budynek stojący tuż nad brzegiem morza.

— O, tam jest dom wypoczynkowy powiatu Senta — i dodał uprzejmie — chodźcie, pokażę wam drogę.

— A wy obcokrajowiec? — zatrzymał się nagle. Potwierdziłem.

— Węgier? — spytał znów. Pokręciłem przecząco głową.

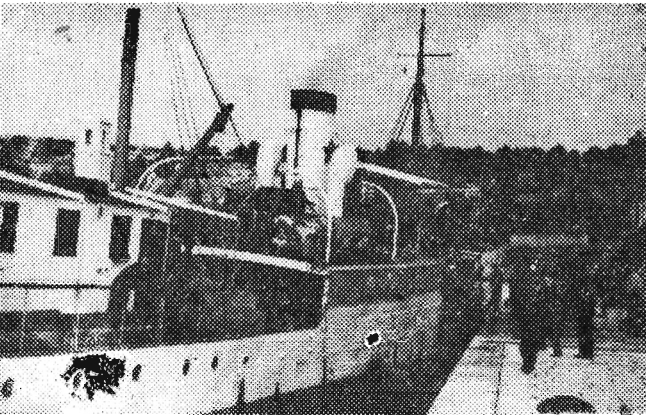
— Austriak? — Znów zaprzeczyłem.

— Rosjanin? Nie chciałem nadużywać całej cierpliwości mego przewodnika. Ledwo jednak zacząłem mówić o Polsce skąd przyjechałem nieznajomy przerwał mi w pół słowa:

— O, ja byłem w Polsce. Psiakrew, kolera... W Przemyslu, w czasie pierwszej wojny, w austriackim wojsku. A potem byłem jeszcze w Sa-

maż obsiedli stojącą w środku nadmorskiego placu kolumnę i drzemali wy stawiając twarze na działanie gorącego jeszcze nawetu o tej porze słońca. Tylko pracownik pocztę ołysej jak kolano głowie przecinał plac na ukos niosąc pod pachą worek z listami i opakowaną w niebieski papier paczkę.

Zegar na kościelnej wieży zbudowanej, tak jak



„Lapad” kursuje jak autobus. Na spotkanie z nim wylega ludność całej wsi.

noku, błem się pod Gorlicami i pod Lublinem. W Brześciu wzięli mnie do niewoli. O, to muszę z panem o Polsce pogadać. Psiakrew, kolera... Tak się u was przeklina, nie? To jedno z waszego języka zapamiętałem.

Przed domem wyciągnął rękę na pożegnanie i przedstawił się:

— Rodin jestem. Iwan Rodin. Stary marynarz, teraz na rencie i bez nogi. Wieczorem spotkamy się w tej tu karczynie — zaproponował. — Dobrze? Jak pan przyjechał do Prvić Luki, trzeba wypić te parę szklanek czarnego dalmatyńskiego wina.

Obejrzałem się za siebie. Przysłań już opustoszała. Ubrana na czarno kobieta w białych pończochach rozchodziła się grupkami po dwie, lub trzy do domów, zaś mężczyźni jak jeden

wszystkie budynki w tej wsi, z białego kamienia wybiłają właśnie godzinę drugą.

Wieczorem w karczynie Iwan perorował:

— Widzisz tacy są Dalmatyńcy. Niewiele im potrzeba. Wystarczy ryba i wino. Ryby daje Adriatyk. Wino rodzi się w winnicach, a u nas każda wyspa jest winnicą.

Pij bracie — zachęcał — wino tańsze u nas niż woda. Bo woda, gdy latem dłużej nie ma deszczu, musi dowieźć nam statek-cysterna z Sibeniku, a wina mamy pod dostatkiem.

U nas w Prvić Luce żyją sami renciści. Kto młodszy pływa na statku, a starzy wygrzewają kości w dalmatyńskim słońcu. Bo i co będą robić? U nas wiele robić nie trzeba. Zarzucił sieć, ryba sama w oko wiezie. W domu i w winnicy zrobi za ciebie wszystko żona. A ty leż, pij wino i wygrzewaj się. Ludzie u nas przywykli do takiego słodkiego leniuchowania i dobrze im z tym.

Chcesz — zaproponował — opowiem ci kawał o Dalmacji?

Do pokoju, gdzie mieszkali dwaj przyjaciele, Dalmatyńczyk i Czarnogórzanin podłączono prąd elektryczny. Któregoś dnia przepaliła im się żarówka. Żeby ją wymienić Dalmatyńczyk wlaźł Czarnogórzaninowi na barki. Minęło 10 minut, 20, pół godziny, godzina, a Dalmatyńczyk nie schodził. Czarnogórzanin zmęczony ciężarem pyta:

— No jak tam?

— A dobrze — odparł spokojnie Dalmatyńczyk. Już ją trzymam w ręku i czekam abys wykreślił się dookoła, bo inaczej żarówka nie wyjdzie z oprawki.

Podobnych kawałów o Dalmatyńczykach wymyślono więcej. Wszędzie np. opowiadają, jak to u nas w Dalmacji mąż żonę do szpitala odwoził. Sam jeździ na osie, a żona z tyłu nadaje za idącym szparko kłapouchem. Spotyka po drodze przyjaciela. Ten pyta go dokąd jedzie.

— To nie wiesz — mówi Dalmatyńczyk — żona mi zachorowała i do szpitala w mieście ją odwołał.

Karczmarz rozosił wino w szklanych dzbankach, Iwan gadał, a mężczyźni z Prvić Luki rozparci na ławach pociągali tego ze szklanic słuchając Iwanowego opowiadania.

Rankiem znów obudził mnie „Lapad”. Zawodząc syreną wycofywał się z przystani uwożąc do Sibeniku młodzież szkolną i robotników huty aluminium. Po drugiej stronie zatoki, tam gdzie od rana do wieczora dymia niewielka wytwórnia konserw rybnych z pykającego motorem, kutra wyładowywanego skrzynki ze złowionymi nocą rybami.

Procesja kobiet z workami na głowie (w workach jak mi potem powiedziano była próchnica potrzebna przy sadzeniu nowych pędów winogrodu) kroczyła przez plac w stronę mola. Składały te worki na środku ogromnej krypy i po chwili ciężko robiąc wioślami popłynęły na którąś z niezamieszkałych wysp, by złożyć nowe winnice, które swym produktem umiła życie ich małżonkom.

Ci ostatni żywo gestykulując i głośno rozprawiając ciągnęli gromadą pod swoją kolumnę. Był w tej gromadzie mój interlokutor Iwan, marynarz, który nogę stracił, gdy amerykański okręt, na którym pływał, wjechał już po ostatniej wojnie na minę pod Triestem; był starszek w czerwonym tureckim fezie, który wczoraj wysuszył coś ze trzy litrowe dzbanki wina; był „barba” Wiktor, który na swo-

im koncie miał 42 podróże do Szanghaju; był wreszcie przeznaczony ospą Brancko — rybak podobno nad rybaki, który z żadnego połowu nie wrócił jeszcze z próżnymi rękami.

Kamiennym wózkiem wąskiej uliczki kroczył osioł nazwany tu nie bez racji dalmatyńskim „taxi”. Zwierzę obladowane było tak workami, że spod nich widać było tylko jego nogi, głowę i ogon. Rozwrzeszczana gromadka dzieci pędziła do szkoły, kopiąc po drodze szmaciankę.

Piętrowe, budowane z kamienia, domy z zawartymi na głucho okiennicami stały ciche i opuszczone. Tylko od strony morza można było obejrzeć ich kamienne podwórkę zawalone sieciami, wędkami, sznurami, zasmrodzone koźmi nawozem i zepsutą rybą w trochę służącą za przynętę przy połowie ryb.

Postanowiłem zrobić tego dnia króciutką wycieczkę na szczyt dominującego nad wyspą kamiennego wzgórza skąd jak mnie zapewniono można było zobaczyć kawał morza — mnóstwo wysepek ciągnących się rzędem wzdłuż należące do Jugostawii wybrzeża Adriatyku.

Starsi panowie rychło mnie zoczyli, któryś nawet podniósł się i zawołał:

— Hej Polak, a dokąd tak pędzisz?

— Na górę — pokazałem ręką.

— Co? Na górę? Teraz gdy słońce tak pięknie grzeje? Rozum postrada-

łeś? Chodź, jest miejsce, posiedzisz, wina wypijemy, pogadamy — starali się wyperswadować mi mój szalony, według nich, pomysł. Gdy mimo wszystko zacząłem się drapać na górę, patrzyli za mną długo ze zdziwieniem i „politowaniem”. Taki nieroztropny...

Widok z góry istotnie był ciekawym niezwy. Między wysepkami, które tu przed wielu, ale to bardzo wielu laty dały schronienie zbiegom uchodzącym spod tureckiej niewoli kręciły się łodzie — żaglowe, motorowe, poruszone wiosłami. Daleko na pełnym morzu biały statek wlokąc za sobą warkocz czarnego dymu płynął gdzieś ku niedalekiemu brzegom Włoch. W Sibeniku dymyły kominy huty aluminium.

Kościelny zegar wolno wydzwaniał 8 uderzeń.

Trzy dni spędziłem w Prvić Luce. Czwartego załadowałem się na kursującego jak autobus „Lapada” i po raz ostatni rzuciłem wzrokiem na wioskę, w której ludzie żyją bez troski.

Zjawili się na przystani wszyscy, z którymi zawarłem tu znajomość: Iwan, „barba” Wiktor, starszek w czerwonym fezie, Brancko. Przyszedł nawet mały Istwanek, który łowił dla mnie w morzu raki i rozgwiazdy.

Przynieśli mi

na drogę pekątką, oplecioną łykiem butlę wina i wysuszonych fig w papierowym worku.

Gdy statek odbił od brzegu długo stał jeszcze na molu i machał rękami. Potem powlekli się na swoje stare „śmieci”: kobiety z dziećmi do domów, mężczyźni na kamienie pod swoją kolumną.

A zegar na kościelnej wieży tak samo jak zawsze me lodyjnie i dźwięcznie wybił godzinę drugą...

A. SOCHA



Dalmatyńskie „taxi”.

JAN SOBCZAK

10 LAT W LEGII CUDZOZIEMSKIEJ

Góry okazały się odległe o 120 km od miejsca naszego pobytu. Maszerowaliśmy 3 dni czasu aż do podnóża gór. Następnie po 1 dniu wypoczynku udaliśmy się poszczególnymi grupami do wyznaczonych nam fortów już w samych górach Atlasu.

Fort „Bonbacour” był fortem trochę wysuniętym z linii fortów biegnących zgodnie z planem pacyfikacji „Górnego Atlasu”, to też był silniejszy w załogę (38 ludzi), posiadał jedną małą armatkę, 4 ciężkie karabiny maszynowe i 8 lekkich oraz zaopatrzone był w większą ilość amunicji i granatów defensywnych. Posiadał również odpowiednią ilość tak zwanych „tromblonów”, wkładanych na lufę karabinu i umożliwiających strzelanie specjalnymi granatami o torze elipsoidalnym.

„Mańja” był starym legionistą frontowym, szczególnie odważnym i zasłużonym; nie awansował jednak z powodu opinii nałogowego pijaka i miał złą opinię u kapitana. Człowiekiem, natomiast był bardzo dobrym, trochę nieobliczalnym. Z wyjątkiem tego co miał na sobie, nic więcej nie posiadał i pomimo dobrej gaży, zawsze siedział w długach i nie posiadał grosza.

Fort ten atakowany był przez dysydentów i grupy arabskich powstańców, którzy starali się za wszelką cenę go zdobyć, ze względu na obfity materiał wojen-

— 26 —

ny (karabiny, amunicja, granaty itp. rzeczy). Pomimo poddania się słynnego „Ab-Del-Krima”, który wznicił powstanie w Maroko hiszpańskim i francuskim na pograniczu wolnej strefy w pobliżu „Tangeru” powstańcy marokańscy pod wodzą kaidów i szejków nadal prowadzili podjazdową wojnę z oddziałami francuskimi i opierali się dzielnie pacyfikacji w Atlasie. Biura francuskiego wywiadu, korzystając przeważnie z elementu przekupionego (z Arabów) dawały z góry zawsze znać, gdzie i w przybliżeniu kiedy ma nastąpić jakiś większy atak na upatrzone blokhauzy i forty legionowe. Wreszcie o większych skupiskach powstańczych zawsze informowano władze francuskie, które też opracowywały plany przeciwdziałania.

W pierwszą noc, mojego pobytu w „Bonbacour”, zostaliśmy zaatakowani przez nieliczny oddział arabski. Powstańcy mieli różnorodną broń: stare muszkiety, o lufach nie gwintowanych oraz nowe niemieckie karabinki kawaleryjskie, jak i nowoczesną broń francuską. Wielu młodych Arabów nie miało broni, z wyjątkiem długich noży, tworzyli oni rezerwę na wypadek śmierci ojca, lub starszego brata. Prowiant i amunicję dowoził Arabom na małych osiołkach fatmy (żony). Wodę przechowywano w skórkach baranich, poprzewidywanych w kończynach zrytymi baraniami, zachowującą w ten sposób stosunkowo niską temperaturę, ale woda nieprzejrzysto cuchnęła.

Po kilku strzałach, oddanych z rozmaitej broni w naszym kierunku, podoficer dyżurny wydał rozkaz użycia ciężkich karabinów maszynowych. Na odgłos strzelaniny zjawiał się adiutant „Mańja”, poziewając, z rękoma w kieszeni i wesołym uśmiechem wydawał polecenie, aby zaprzestać ognia z karabinów maszynowych, bo szkoda amunicji. Raptem w zasięgu drutu kolczastego pojawiło się kilku Arabów rzucając na nas granaty ręczne, rozmaitych typów.

Zarządzono alarm; kto żyw wylazł na mury. Dowódca „Mańja” wystrzelił rakiety koloru siniego (błękitnego), dając znać do głównego fortu, gdzie był kapitan i do okolicznych małych fortów i blokhauzów, że jesteśmy atakowani, ale że na razie nic nam nie zagraża.

— 27 —

W niespełna 5 minutach czasu, główny fort i kilka pomniejszych okolicznych, wyrzuciło rakiety, dając nam do zrozumienia, że śpieszą z pomocą. Pomoc polegała na tym, że z mikroskoplanych haubic nowego typu (prawie w każdym forcie było kilka dział połowych) z nastawionym, dokładnym celownikiem z każdego fortu i blokhauzu strzelano albo przed, albo za nasze mury, gdzie był duży wawóz. Ogień ten uniemożliwił oddziałom atakującym które miały do swojej dyspozycji jedynie granaty i karabiny (czasem i karabiny maszynowe) długo nacierać na nas. Pomimo brawury i odwagi powstańcy musieli ustąpić. Wtedy wystrzelono specjalną rakiety o kolorze błękitno - złotawym (iskrowym) przerwano ogień i zarządzono kolejne czyszczenie broni palnej. Adiutant „Mańja”, po otworzeniu głównej bramy wyszedł na przedpole drutów kolczastych i obserwował spustoszenie. Część rannych i zabitych powstańcy zabrali z sobą, pozostawiając 6 zabitych, wplątanych w drutach, którzy byli już nieopodal głównego muru.

Po prowizorycznym załataniu większych dziur w zasiekach i po wyciągnięciu 6 zabitych Arabów, zmasakrowanych w straszny sposób pociskami adiutanta „Mańja”, zarządził capstrzyk, w którym nie brała tylko udziału służba wartownicza. Na forcie i blokhauzach wszyscy, bez wyjątku, mają swoje określone godziny służby wartowniczej.

Dalsza część nocy upłynęła we względnie spokojny i tylko nad ranem słyszeliśmy większą strzelaninę, ale gdzieś daleko od naszego odcinka.

W dzień posterunki z muru miały duże pole widzenia i wszelki ruch powstańców byłby widoczny. Z tego też powodu bardzo rzadko w dzień byliśmy narażeni na ataki. Pod osłoną eskorty jeden raz w tygodniu do frontu docierał transport prowiantów i broni. Zapasy w magazynach fortu pozwalały nam być odciętymi od świata nawet i pół roku. Jedynie kłopot był z wodą, bo chociaż fort miał rezerwuuar betonowy z wodą, ale trzeba było ją wciąż uzupełniać i filtrować. To też małe osy obladowane dwoma beczkami 50-litrowymi z dwóch stron, w ciągu całego dnia, dowożą wodę z najbliższej studni względnie źródła. (cdn)

KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
Katowice, — Wełnowiec, ul. Armii Czerwonej nr 117

zatrudni natychmiast

KAŻDĄ IŁOŚĆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

(w wieku od 18 do 40 lat)

do pracy pod ziemią, w podległych kopalniach:

- Kopalnia Mysłowice — w Mysłowicach
- Kopalnia Wieczorek — w Szopienicach — Janowie
- Kopalnia Wujek — w Katowicach — Brynowie
- Kopalnia Kleofas — w Katowicach — Zależu
- Kopalnia Katowice — w Katowicach
- Kopalnia Gottwald — w Katowicach — Dąb
- Kopalnia Prezydent — w Chorzowie
- Kopalnia Barbara-Wyzwolenie — w Chorzowie
- Kopalnia Michał — w Michałowicach
- Kopalnia Siemianowice — w Siemianowicach
- Kopalnia Śląsk — w Chropaczowie
- Kopalnia Matylda — w Lipinach
- Kopalnia Polska — w Świętochłowicach

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego obowiązującego w przemyśle węglowym. Dla zamieszkawych kopalnie gwarantują zakwaterowanie w Domach Górników z możliwością korzystania z wyżywienia całodziennego wzgl. częściowego w stołówkach OZR.

Blizszych informacji udzielają wszystkie Wydziały Zatrudnienia Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych. Dla zgłaszających się w/wym. wydziały wydają kredytowane bilety z miejsca zamieszkania do miejsca pracy. Wszyscy ci, którzy reflektują na pracę w kopalni, winni dopełnić następujących formalności i przywieźć ze sobą:

- wymeldowanie, skreślenie z ewidencji wojskowej oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy względnie zaświadczenie z Prezydium, że dotychczas nie pracował.

K-0081/4

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 5 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 2. XII. 1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych (Dz. U. Nr 72 poz. 357) Państwowy Zakład Ubezpieczeń prowadzi w 1959 r. obowiązkowe ubezpieczenia: budynków, mienia ruchomego w gospodarstwach rolnych — od ognia, huraganu i powodzi, ziemiopłodów — od gradobicia i powodzi oraz koni i bydła od padnięcia.

O wysokości składki należnej za obowiązkowe ubezpieczenia (za wszystkie rodzaje obowiązkowych ubezpieczeń) właściciele mienia objętego obowiązkowym ubezpieczeniem zostają powiadomieni za pośrednictwem imiennych wezwań płatniczych. Składkę we wsiach pobierają sołtysi, a w miastach inkasenci PZU.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów z dnia 10. X. 58 r. Dz. U. Nr 64, poz. 313 składka płatna jest w dwóch terminach, mianowicie pierwsza rata wynosząca 75 proc. całego wymiaru składki rocznej za wszystkie obowiązkowe ubezpieczenia (a więc również za konie i bydło) powinna być zapłacona w ciągu stycznia 1959 r. a druga rata wynosząca pozostałe 25 proc. wymiaru rocznego składek powinna być zapłacona w sierpniu 1959 r. Druga rata składki może być uiszczona również przed terminem płatności.

W interesie wszystkich właścicieli mienia objętego obowiązkowym ubezpieczeniem jest terminowe wpłacenie składek, ponieważ w razie nieuiszczenia składek w terminie doliczone są dodatki za zwłokę oraz wdrażane jest postępowanie egzekucyjne, co naraża płatnika na dodatkowe koszty.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń

K-0078/1

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Rzeszów, ul. Westerplatte 60

czynna we wtorki i soboty w godz. 15-17
udziela porad w zakresie:
— zapobiegania ciąży
— leczenia niepłodności
— zaburzeń seksualnych
Na miejscu do nabycia broszury i książki oraz środki antykoncepcyjne.

Wytnij Zachowaj

K-0042/1

KIELECKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT MOSTOWYCH
Kierownictwo Grupy Robót Mostowych
w Sandomierzu, ul. Nadbrzezie 14, tel. nr 519

posiada na swojej Budowie w Nowym Sączu

do upłynnienia

żarówki oświetleniowe 110 V, od 35 do 500 Wat w ilości 1100 sztuk.

W/w żarówki mogą nabywać przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione oraz osoby prywatne. K-0075/1

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO
w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG

nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki „Dodge” typ WC-54
Przetarg odbędzie się 20 stycznia br. o godz. 10 w WSK w Rzeszowie, przy ul. Obrońców Stalingradu 120.
Cena wywoławcza wynosi 33.750 zł. Samochód oglądać można codziennie w dni powszednie na terenie garaży WSK — Rzeszów od godziny 10 — 12. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie NBP i OJM — Rzeszów na konto Nr 1316-6-366.
W razie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi odbędzie się 4 lutego 1959 r. o godz. 10.
Ewentualny przetarg trzeci 18 lutego 1959 r. o godz. 10.
Uczestników przetargu obowiązują warunki i tryb przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim Nr 56 z dnia 20. VII. 1957 r. K-0085/1

MIEJSKI WYDZIAŁ ZDROWIA
w Przemyślu

ogłasza przetarg

na wykonanie

ROBÓT INSTALACYJNYCH WOD. KAN. I C.O. oraz wykonanie LINII WYSOKIEGO NAPIĘCIA I STACJI TRAFÓ w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Lipowicy k/Przemyśla.

Oferty należy składać w Miejskim Wydziale Zdrowia w Przemyślu, ul. Grottegera 4 do 31. I. 1959 r. Danych technicznych udziela w/wym. Wydział Zdrowia w dniu 29. I. 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2. II. 1959 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Roboty winny być wykonane do dnia 30. czerwca 1959 r. Zastrzeżenie się prawo wyboru oferenta. K-0083/1

PKP Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych
we Wrocławiu, plac Kirowa 20e Dworzec Świebodzki

zatrudni natychmiast

80 ROBOTNIKÓW NIEWYKVALIFIKOWANYCH do robót torowych w delegacji na terenie DOKP — Wrocław. Zakwaterowanie w wagonach mieszkalnych ze stołówką na miejscu. Zarobek miesięczny dla początkujących 840 zł. (wraz z premią) oraz diety dziennie 18 zł. plus 10 zł. dodatku terenowego uzależnionego od przepracowania 22 dni w miesiącu. Pozostałe świadczenia jak: umundurowanie, deputat opałowy i ulgi przejazdowe na ogólnych zasadach PKP. Za dojazd do pracy zwrot kosztów udowodnionych biletem względnie zgodnie z tabelą opłat pociągu osobowego kl. 2. Wymagana pierwsza kategoria zdrowia i ukończonych 18 lat życia. K-0082/3

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

CEGLĘ białą, klasy I. — poleca

Hurtowa Sprzedaż Materiałów Budowlanych, M. Rzekiecki, Bydgoszcz, ul. Em. Piłsudskiego 20. K-0015/10

POŁ domu (cegła) wraz z ogrodem w Sanoku sprzedam. Kochańska Bronisława, Łąka, pow. Rzeszów. Pg-0029/1

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin — skr. poczt. 105. K-0063/15

Zguby

MISTA Irena zgubiła legitymację Związków Zawodowych Prac. Metalowców nr 294381 wydaną przez Fabrykę Porcelany im. Ludwika Waryńskiego w Boguchwale. G-0040/1

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKA na stanowisko KIEROWNIKA Powiatowego Domu Kultury w Nisku zatrudni Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nisku. Pożądany jest mężczyzna — możliwie samotny — posiadający zamieszkanie i ewentualne doświadczenie w tej dziedzinie pracy oraz przynajmniej średnie wykształcenie. Warunki według umowy. Zgłoszenia pisemne kierować do Inspektoratu Oświaty w Nisku. K-0058/2

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z długoletnią praktyką — na stanowiska kierowników budów i starszych inżynierów — zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe „Naftobudowa” w Krakowie. Praca w miejscu i w terenie. Wynagrodzenie wg obowiązującego Układu Zbiorowego w Budownictwie. Podania należy składać w P.P. „Naftobudowa” w Krakowie, ul. Lubicz 26, II p., pokój Nr 201. K-0073/1

15 KWALIFIKOWANYCH TOKARZY, posiadających co najmniej 2-letnią praktykę zatrudni natychmiast Fabryka Maszyn i Sprzętu Wiertniczego Gorlice — Glinik Mariampolski. Zgłoszenia w Dziale Kadr. K-0077/2

INŻYNIERA SANITARNEGO względnie **INŻYNIERA** Innej specjalności, znającego zagadnienia wodno - kanalizacyjne zatrudni natychmiast Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Rzeszowie, ul. Dąbrowskiego 87, tel. 28-27. Warunki do omówienia na miejscu. K-0074/3

Obwieszczenie

o I publicznej licytacji nieruchomości

Sygnatura Km. 881 i 928/88

Dnia 14 lutego o godz. 10 w Sądzie Powiatowym w Krośnie odbędzie się I licytacja nieruchomości: a) K.W. 3663 i 3364 wraz z budynkiem w Krośnie, ul. Daszyńskiego 19 murowanym z piętrowym krytym blachą o 38 pomieszczeniach mieszkalnych i 6 użytkowych, stanowiących małżeńską wspólność ustawową. Podlegająca sprzedaży 1/2 tych nieruchomości obszaru 13 a 45 m kw z 1/2 budynku z pn. oszacowana została na kwotę 288.500 zł. Cena wywoławcza wynosi 216.375 zł, rękojmnia jaką winien złożyć licytant 26.850 zł. b) całej nieruchomości K.W. 4537 w Odrzykoniu na granicy Turaszki zwaney „maziarnia” obszaru 1 ha 61 a 20 m kw. oszacowanej na 32.240 zł., cena wywołania 24.180 zł., rękojmnia 3.224 zł.

Dnia 29 grudnia 1958 r.

K o m o r n i k
Obronlecki Piotr
K-0076/1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
w Łańcucie pl. Sobieskiego 15

ogłasza przetarg

na wykonanie następujących robót:

- odgrzybienie parteru budynku biurowego przy pl. Sobieskiego 15
 - założenie izolacji poziomej w budynku
 - dostosowanie dwu pomieszczeń na sklep nabiałowy i pijalnię napojów mlecznych z wyłożeniem płytkami.
- Termin rozpoczęcia robót ustala się na dzień 1. II. 1959 r. a zakończenia do dnia 30. III. 1959 r.
Szczegółowych informacji udziela Zarząd Okręg. Spółdzielni Mleczarskiej codziennie od godz. 7-15.
Termin składania ofert upływa z dniem 26. I. 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi 27. I. 59 r. o godz. 10 w biurze OSM.
Do wzięcia udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-073/2

NOWINY RZESZOWSKIE

— Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5, gmach KW PZPR III p. TELEFONY: Centrala — 2056, 2057, zastępca redaktora naczelnego 4610, dział sportowy 4356, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala działów. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 499, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 507, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24, tel. 205. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4352.
Zamówienia i prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15. miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-145 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne. H-1

OGŁOSZENIA REKLAMOWE
DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH,
SPÓŁDZIELCZYCH I PRZEDSIĘBIORSTW
PRYWATNYCH • DO WSZYSTKICH PISM
NA TERENIE KRAJU PRZYJMUJE:
BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM
W RZESZOWIE /GMACH KW PZPR/



S r o d a
14
STYCZNIA 1959 R.



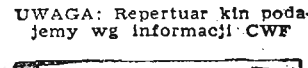
Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 3, ul. Gosiara 1
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 00, ul. Poniatowskiego 4
Pogotowie MO: tel. 07
Straz Pozarna: tel. 08, ul. Mlekiwca 10



PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ - Otello - godz. 17



ZORZA (ul. 3 Maja)
Na zawsze - godz. 16, 18 i 20.20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Ukrzyżowani kochankowie - godz. 17 i 19.30
SWIT (ul. Langiewicza) - Helena i mezczyzni - godz. 18 i 20
APOLLLO (ul. W. Hibernera) - Czarnowice z Salem - godz. 17 i 19.40
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Dama z perlam - godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) - Bez bólu - godz. 17 i 19
STRYZYÓW
ODROZDZENIE - Przygody komiwojażera
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Tkaczowa)

Wypożyczalnia i czytelnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19
Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) - Wypożyczalnia i czytelnia dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna od 8-20
WDK (ul. Okrzei 7) czynna we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 15-19 - w niedzielę czynna od godz. 10-14



Program I
5.06 Muzyka poranna 5.25
Poranne rozmaitości rolnicze 5.50
Gimnastyka 6.35
Kalendarz radiowy 6.40
Radio-Reklama 9.00
Audyca szkolna dla klas I i II pt. „Muzyczna skrzynka pocztowa” 9.20
Muzyka dla wszystkich 11.30
Miniatury symfoniczne 12.15
Muzyka ludowa różnych narodów 12.45
Duet gitary 13.00
Audyca szkolna dla klas I i II pt. „Leśni goście w śniegowym domu” 13.20
Graj orkiestry rozrywkowej 13.40
Pieśni kompozytorów polskich 14.00
Audyca dla młodzieży szkolnej z cyklu: „Z historią pod rękę” 14.20
„Od sola do orkiestry” 15.00
Pieśni polskie 15.30
Z cyklu Związku Radzieckiego 16.05
Porady praktyczne dla kobiet 16.50
Radiostacja młodzież 17.15
Radiowy kurs nauki jęz. angielskiego 17.30
Muzyka i aktualności 17.55
Radio-Reklama 18.10
„Niewidzialne wiezy” pogadanka 19.30
Melodie taneczne 20.30
Pieć minut o wychowaniu 21.10
Magazyn Ziemi Zachodnich.

Program II
8.36 Muzyka operowa 9.10
Gra sekstet PR 9.40 „Kozaczek” opowiadanie 10.00
J. Brahms: IV Symfonia c-moll op. 98 11.00
Na różnych instrumentach 11.30
Mozarta muzyka 15.30
Utwory fortepianowe 15.30
„Błękitna szafeta” 16.00
Respighi Impresje braskowe 17.00
Radio-Reklama 17.15
Gra zespół M. Janicza 18.05
Francuska muzyka ludowa 19.00
Młodość i tańca i pieśni 19.30
Reportaż redakcyjny Barta 20.40
Koncert z cyklu muzyki poważnej 22.05
Muzyka taneczna 22.35
Z cyklu „Nowości literatury światowej” 23.05
Z cyklu „Rozmowy o dziejach muzyki”

ROZGLOSNIENIA RZESZOWSKA
14.55 Komunikaty 16.00
Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10
Reportaż Cz. Gniełka o wykorzystaniu nowych złóż ropy i gazu pt. „Zamierzenia” 16.20
Pieśni i melodie które upodobał sobie słuchacz.

Mechaniczna eksploatacja kruszywa potrzebą numer 1

Ubiegły rok dla budownictwa był dobrą lekcją. Jakkolwiek (dotyczy szczególnie Rzesz. Przeds. Budownictwa Przemysłowego) przedsiębiorstwo potrafiło uporać się z dostawą materiałów podstawowych potrzebnych przy budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym, tak dotkliwie odczuwało ono braki w dziedzinie dostaw materiałów pomocniczych jak żwir, piasek rzeczny i żwiry granulowane. W roku bieżącym również nie przewiduje się większych trudności w zaopatrzeniu w surowce podstawowe, jednak z piaskiem i żwirami - o ile utrzyma się zeszłoroczny stan rzeczy - będzie gorzej.

„WIKTORIA i JEJ HUZAR” w wykonaniu artystów lubelskich

16, 17 i 18 bm. Rzeszów gościć będzie artystów Operetki Lubelskiej. W ich wykonaniu oglądać będziemy znaną operetkę Pawła Abrahama pt. „Wiktoria i jej Huzar”, w reżyserii Witolda Zdzitowieckiego. Operetka wystawiona zostanie w Domu Kultury WSK o godz. 19.30. W bilety zaopatrywać się można w Orbisie i DK WSK. Oprócz Rzeszowa, „Wiktoria i jej Huzara” zobaczą także 19 bm. mieszkańcy Mielca, i Przemysła w dniach 20, 21 i 22 bm.

Ulubięcy najmłodszej publiczności naszego miasta - ze spól artystyczny szkoły podstawowej nr 3 wraz ze swoją kierowniczką - nauczycielką Anielą Bartowską.

Te przedsiębiorstwa, których zadaniem jest eksploatacja żwiru, w tym Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, nie są w stanie zabezpieczyć pełnych dostaw dla odbiorcy, gdyż dotychczasowe metody eksploatacji żwiru nie gwarantują im wydobycia go w ilościach, na jakie istnieje zapotrzebowanie. Przewodzenie eksploatacji żwiru metodami starymi, rzeczą prosta bardzo poważnie podraża koszty wydobycia, zaś niewielkie ilości żwiru otrzymywane tą drogą zmuszają przedsiębiorstwa prowadzące budowy do eksploatacji na własną rękę, kosztem realizacji planów zasadniczych.

Najwyższy czas aby Wojewódzki Zarz. Przem. Mat. Budowlanych przestawił się na eksploatację żwiru środkami mechanicznymi. W ubiegłym roku np. KPPB spore ilości kruszywa szlachetnego sprostawało z województwa krakowskiego. W roku bieżącym zarządzenie o rejonizacji dostaw w poszczególnych województwach przekreśla możliwość wejścia w jakikolwiek kontakty handlowe z dostawcami z innych województw. Preto zabezpieczenie dostaw dla odbiorców z naszego terenu spoczywa li tylko na „rodzimych producentach” żwiru, tym bardziej że potrzeby np. tylko RPBP określają się w przybliżeniu cyfrą ok. 200 tys. ton żwiru, w tym około 40 tys. ton żwiru granulowanego, 30 tys. ton piasku rzeczno - nie licząc już innych przedsiębiorstw budowlanych dla których materiał ten jest niezbędny. (er)

Nie pobłażać radiopajęczarzom

W powiecie rzeszowskim radiofonizowanych jest 48 wsi, o łącznej ilości głośników 10.500. Posiadacze głośników narzekają często na zły odbiór. Jak nas poinformował Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny, Oddział Radiofonii Przewodowej, któremu podlega rzeszowski radiowęzeł, zgrzyty i przerwy w odbiorze programu nie wynikają tylko z winy radiowęzła.

Aparatura radiowęzła jest pod stałą opieką dyżurnych techników i tylko brak energii elektrycznej może spowodować jej unieruchomienie. Takie wypadki zdarzały się



Foto - Kopec

Taki sklep potrzebny jest nie tylko w Rzeszowie

W związku z naszą notatką pt. „Opiekę nad ptactwem utrudnia brak pokarmu”, Rzeszowska Spółdzielnia Ogrodnicza wyjaśnia, że prowadzi sklep nasienne, który między innymi zajmuje się sprzedażą pokarmu dla ptaków. Sklep mieści się w Rzeszowie - Rynek Główny nr 9. No tak, ale gdzie mają się zaopatrywać w pokarm dla swych „ulubięców” przyjaciele ptaków z innych miast naszego województwa. Trudno przecież z Ustrzyk czy innego miasteczka przyjeżdżać

do Rzeszowa po ziarnka słonecznika. Nie ma chyba żadnych przeszkód, by wszystkie sklepy nasienne w województwie prowadziły sprzedaż pokarmu dla ptaków.

Uwaga Czytelnicy!

Redakcja nasza otrzymuje codziennie sporo listów z terenu miasta Rzeszowa. Poruszane w nich sprawy staramy się w miarę możliwości publikować w gazecie, pomagając w ten sposób w usuwaniu różnych drobnych i większych usterek w naszym życiu.

I tu właśnie próba do naszych czytelników, by swoje listy starały się pisać wyraźnie. Ostatnio bowiem musieliśmy zrezygnować z kilku nieczytelnie napisanych korespondencji, w tym dość istotnej - dotyczącej zmian trasy autobusów MPK w rejonie ul. Piastów - Dąbrowskiego. Listy napisane czytelnie będą szybciej wykorzystywane, co dla zainteresowanych nie jest chyba obojętne.

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Przed sejmikiem piłkarskim okręgu rzeszowskiego

„Na podstawie § 7 Statutu ROZPN oraz zgodnie z Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zebrania PZPN - Zarząd ROZPN zwołuje:

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE członków Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się w niedzielę, 1 lutego 1959 roku w sali Ośrodka Propagandy Partyjnej (gmach PKO - w Rzeszowie przy ulicy 3 Maja 23 - II piętro - wejście od podwórza).

Początek zebrania o godz. 9 w pierwszym terminie, i o godz. 9,30 w drugim terminie.

Podczas zebrania wręczone zostaną dyplomy mistrzom ligi kręwej i klasy A. Dalszy porządek obrad jak zwykle na podobnych zgromadzeniach.

Przy sposobności chcemy zaznaczyć, że członkowie zwyczajni ROZPN, reprezentowani będą przez swoich delegatów. Delegaci winni posiadać pisemne pełnomocnictwa klubu, zespołu, LZS z dwoma podpisanymi członków zarządu. Osoba upoważniona do głosowania musi być w pełnomocnictwie wyraźnie wskazana z podaniem kolejności zastępów. Delegaci bez pisemnego upoważnienia, pozbawieni są prawa głosowania.

Wnioski klubów i zespołów na walne zebranie wpłynąć muszą do Zarządu ROZPN - tylko na piśmie - w terminie do dnia 20 stycznia 1959 roku. Wnioski tzw. nagłe mogą być przedmiotem obrad walnego zebrania, tylko w tym przypadku, jeżeli trzy czwarte głosów obecnych na walnym zebraniu podczas głosowania oświadczy się za tzw. nagłość.

I jeszcze jedno bardzo ważne przypomnienie Zarządu ROZPN: Kluby i LZS zalegające ze składkami i innymi należnościami na rzecz ROZPN, nie będą miały prawa głosu na walnym zebraniu - chyba, że zaległości swe uiszczą jeszcze przed rozpoczęciem walnego zebrania.

Z przyczyn technicznych, w terminie późniejszym zostanie przesłany do klubów projekt nowego statutu ROZPN, który (nawiasem dodając, będzie przedmiotem dyskusji) wcześniej - przed walnym zebraniem, będzie musiał być

przeanalizowany na zebraniach poszczególnych klubów - członków ROZPN.

Tyle komunikat Rzeszowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

.....

Nie musimy chyba agitować wielu działaczy za liczywny udział w dorocznym zgromadzeniu tej najsławniejszej dyscypliny. Mamy sobie wiele do powiedzenia! Mamy wiele pretensji - możemy to na podstawie głosów naszych czytelników pod adresem poszczególnych wydziałów ROZPN. Będziemy chyba mieli śmiałość powiedzieć o „naszych” bolączkach właśnie na tym otwartym i publicznym zebraniu! Wszyscy działacze ROZPN, którzy wiele wolnego czasu poświęcają na pracę społeczną - tylko dlatego, że pokochali i nadal kochają sport - chcąc usłyszeć z Waszym - drodzy działacze - ust wiele cennych uwag, wiele rad. Przecież razem, wspólnie - jak się to zwykło mówić - walczymy o wyższy poziom rzeszowskiej piłki nożnej.

Naszym zdaniem, jesteśmy już na dobrej drodze, by wejść - mimo wszelkich tzw. odgórnych przeciwności do czołówek krajowej 4 drużyny w drugiej lidze, to nie „w kij dmuchał”. Mamy poza sobą wiele sukcesów na tzw. arenie międzyokręgowej. Wielu młodych i ualentowanych piłkarzy - wychowanków okręgu rzeszowskiego, jest członkami kadry narodowej juniorów i młodzieżowej. To już coś znaczy! Najmniej, nie myślimy chępieć się tymi już osiągnięciami. Ale - obserwując rozwój rzeszowskiego piłkarstwa - mamy czoło powierzone śmiało, że - mimo wielu niedociągnięć w latach przeszłych - dziś już wychowujemy własną kadre. Dziś - trenerzy naszego okręgu mają ambicje, by wychować własną kadre dobrych juniorów - przyszłych tzw. adepotów sztuki piłkarskiej.

W rozwoju rzeszowskiego piłkarstwa, pewien udział ma również rzeszowska prasa. I pod jej adresem - wielu czytelników - a zarazem działaczy sportowych - ma moc pretensji - moc życzeń! Śmiało! Było tylko ze szczerego serca, krytykujcie i nas! Nie obra-

źmy się! My razem z Wami chcemy tę „piłkę kopaną”. Pragnieniem naszym i Waszym na pewno jest, by okręg rzeszowski miał wreszcie swego reprezentanta w I lidze i wielu członków w kadry narodowej. Pod tym aspektem obradujemy na lutowym walnym zebraniu ROZPN.

ZBIGNIEW RYBAK

SIATKARZE LZS MUNINY NA CZŁE KLASY A

W ub. niedzielę odbyły się w Przemyslu i Soinie daisze spotkania o mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej. Dzięki łatwym zwycięstwom nad Krośnianką i MKS Sanok, przodownikiem tabeli zosiła drużyna LZS Munina, która w 6 spotkaniach nie poniosła ani jednej porażki. Bez porażki jest również rzeszowski Ruch, który znajduje się na II miejscu.

Wyniki turnieju w Przemyslu: MKS Sanok - LZS Kolbuszowa 3:2 (15:13, 15:10, 13:15, 11:15, 15:10); LZS Munina - Krośnianka 3:0 (15:10, 15:6, 15:4); Krośnianka - LZS Kolbuszowa 3:1 (15:11, 15:7, 6:15, 15:13); LZS Munina - MKS Sanok 3:0 (15:8, 15:9, 15:8). W turnieju rozegranym w Soinie uzyskano wyniki: Ruch Rzeszów - LZS Soina 3:0 (15:11, 15:12, 15:5); LZS Ustrzyki - LZS Soina 3:1 (15:12, 15:10, 5:15, 15:8); Siarka Tarnobrzeg - LZS Ustrzyki 3:0 (15:6, 15:11, 15:5); Ruch Rzeszów - Siarka Tarnobrzeg 3:2 (2:15, 15:9, 15:11, 15:15, 15:10).

Z powodu nienadania protokółów z zawodów rozegranych w Przemyslu w dniu 21 grudnia ubr., podajemy dopiero dzisiaj wyniki wyżej wymienionej imprezy: LZS Munina - LZS Ustrzyki 3:0; MKS Sanok - LZS Soina 3:1; LZS Munina - LZS Soina 3:0; MKS Sanok - LZS Ustrzyki 3:2.

Aktualna tabela przedstawia się następująco:

LZS Munina	6	6	15:2
Ruch Rzeszów	4	4	12:2
Siarka Tarnobrzeg	6	4	20:7
MKS Sanok	4	3	9:8
LZS Ustrzyki	4	1	5:10
Krośnianka	4	1	3:10
LZS Soina	5	1	3:15
LZS Kolbuszowa	5	0	4:15

KOMUNIKATY

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie przeprowadza w dniach od 12 do 22 stycznia 1959 r. rejestrację mężczyzn urodzonych w 1941 roku, a zamieszkałych na terenie miasta Rzeszowa. Rejestracja odbywa się w budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie przy ul. Kościuski nr 1 (pokój nr 5 - ratusz) od godz. 8-14. Szczegóły w obwieszczeniach.

Komenda Miasta MO w Rzeszowie podaje do wiadomości, że w tut. Komendzie znajdują się dwie portmonetki damskie wraz z gotówką oraz inne przedmioty skradzione w dniu 9. I. 1959 r. w Rzeszowie. Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się po ich odbiór.



„Do sklepu wszedł drugi gość i zażądał kaloszy. Na przeciw niego wysunął się Mraczewski.

— Kaloszyków żąda szanowny pan? Który numer? Ach, szanowny pan zapewne nie pamięta! Nie każdy ma czas myśleć o numerze swoich kaloszy, to należy do nas. Szanowny pan pozwoli, że przymierzamy?... Szanowny pan raczy zająć miejsce na taburecie. Paweł! przynieś ręcznik, zdejm panu kalosze i wytrzyj obuwiu...

Wbiegł Paweł ze ścierką i rzucił się do nóg przybyłemu.

— Ależ, panie, ależ przepraszam!... tłumaczył się odruszony gość.

— Bardzo prosimy - mówił prędko Mraczewski - to nasz obowiązek. Zdaje mi się, że te będą dobre - ciągnął podając parę szepionych nitką kaloszy. — Doskonałe, pusznie wyglądają; szanowny pan ma tak normalną nogę, że nie podobna myśleć się co do numeru. Szanowny pan życzy sobie zapewne literki; jakie mają być literki? — L. P. - mruknął gość czując, że tonie w bystrym potoku wymowy grzecznego subiekta.

— Panie Lisiecki, Panie Klejn, przybicie z łaski

swojej literki. Szanowny pan każe zwinąć dawne kalosze? Paweł! wytrzyj kalosze i okręć w bibułę. A może szanowny pan nie życzy sobie dźwigać zbyt ciężaru? Paweł!

ECH ła za się w oku kręci...

rzucić kalosze do paki... Należy się dwa ruble kopiejki pięćdziesiąt... Kaloszy z literkami nikt szanownemu panu nie zamieni, a to przy kra rzecz znaleźć w miejscach nowych artykułów dzu rawe graty... Dwa ruble pięćdziesiąt kopiejek do kasy, z tą karteczką. Panie kasjerze pięćdziesiąt kopiejek reszty dla szanownego pana...

Nim gość oprzytomniał, ubrano go w kalosze, wydana reszta i wśród niskich ukłonów odprowadzono do drzwi. Interesant stał przez chwilę na ulicy beznamiętnie patrząc w szyby, spoza którego Mraczewski darzył go słodkim uśmiechem i ognistymi spojrzynkami” (Fragment z „Lalki” Prusa).

Tak przed mniej więcej stu laty obsługiwano klientów. A dziś?...

Wchodzisz do sklepu po jabłka. Sprzedawczyni posila się kiszoną kapustą i patrzy w ciebie tak jakoby miała przed sobą tylko powietrze.

— Proszę kilogram jabłek.

Cisza, tylko chrupanie kapusty.

— Czy mogę prosić kilogram jabłek?

Cisza. Sprzedawczyni sięga po drugą garść kiszonej kapusty, po skonsumentowi której rączka dostrzec kupującego.

— Pani coś chciała - zapytuje władczym tonem.

— Tak, kilogram jabłek.

— Których?

— No tych, macie przecież tylko jeden gatunek.

— A co, mam może dla pani sprowadzić 10 gatunków. Znalazła się jej nie podobna... rzuca odważnie jabłko na ladę.

Tak, tak ła za się w oku kręci, gdy człek pomyśli o takich mistrzach obsługi jak Mraczewski, Klejn czy Lisiecki. I pomyśleć - wszystko idzie naprzód, tylko ta dziedzin (kultura obsługi sklepów) postępuje ruchem raka. Aż strach pomyśleć dokąd cofnie się za następne 100 lat.